

**Sygnatura akt VI Ka 1029/14**

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia **20 stycznia 2015** r.

Sąd Okręgowy w Gliwicach, Wydział VI Karny Odwoławczy w składzie:

Przewodniczący SSO Grażyna Tokarczyk

Protokolant Marzena Mocek

przy udziale przedstawiciela KMP w (...)st.sierż. Rafała Walczaka

po rozpoznaniu w dniu 20 stycznia 2015 r.

sprawy **S.S.** ur. (...) w W.,

syna C. O. i B.

obwinionego z art. 50 kw

na skutek apelacji wniesionej przez obwinionego

od wyroku Sądu Rejonowego w Gliwicach

z dnia 19 września 2014 r. sygnatura akt IX W 361/14

na mocy art. 437 § 1 kpk w zw. z art. 109 § 2 kpw i art. 636 § 1 kpk w zw. z art. 119 kpw

1. utrzymuje w mocy zaskarżony wyrok;
2. zasądza od obwinionego na rzecz Skarbu Państwa zryczałtowane wydatki postępowania odwoławczego w kwocie 50 (pięćdziesiąt) złotych i wymierza mu opłatę za II instancję w kwocie 30 (trzydzieści) złotych.

sygn. akt VI Ka 1029/14

## UZASADNIENIE

S. S. stanął pod zarzutem popełnienia wykroczenia z art. 50 kw polegającego na tym, w dniu 25.12.2013 roku o godz. 2:20 w G. na boisku przy ul. (...) nie opuścił zbiegowiska publicznego pomimo wezwania właściwego organu.

Sąd Rejonowy w Gliwicach wyrokiem z dnia 19 września 2014 roku Sygnatura akt IX W 361/14 uznał S. S. za winnego tego, że w nocy 25 grudnia 2013 roku w G. przy ul. (...) pomimo wezwania właściwego organu nie opuścił zbiegowiska publicznego i za to wymierzył mu grzywnę w kwocie 100 zł.

W osobistej apelacji obwiniony podniósł szereg szczegółowych zarzutów sprowadzających się przede wszystkim do obrazy przepisów postępowania, domagając się zbadania norm art. 104 § 1 pkt 1,2,4,5 i 7 kpw i art. 5 § 1 pkt. 1,2,8 i 10 kpw oraz art. 434 § 1 kpk., podnosząc brak właściwego sędziego i składu do rozpoznania sprawy, brak uwzględnienia okoliczności wyłączających postępowanie, brak bezstronności, niezawisłości sędziowskiej, podnosząc zaś nierówne traktowanie wskazał, że T. nie miał wydanego wyroku nakazowego, K. został uniewinniony a brat ma postępowanie w toku.

Obwiniony wniósł o uniewinnienie

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Apelacja obwinionego nie zasługuje na uwzględnienie o czym przekonuje kontrola odwoławcza przeprowadzonego przez Sąd I instancji postępowania dowodowego, zaskarżonego orzeczenia, jego uzasadnienia oraz analiza uzasadnienia środka odwoławczego.

Uchybieniem, którego miał dopuścić się Sąd orzekający miałby być w istocie błąd w ustaleniach faktycznych przyjętych za podstawę orzeczenia, taki błąd, wynika bądź z niepełności postępowania dowodowego, bądź z przekroczenie granic swobodnej oceny dowodów. Może, zatem być on wynikiem nieznanomości określonych dowodów lub nieprzestrzegania dyrektyw obowiązujących przy ocenę dowodów (art. 7 kpk), np. błąd logiczny w rozumowaniu, zlekceważenie niektórych dowodów, danie wiary dowodom nieprzekonującym, bezpodstawne pominięcie określonych twierdzeń dowodowych, oparcie się na faktach nieudowodnionych. Trafnie podnosi się, że zarzut ten jest słuszny tylko wówczas: „gdy zasadność ocen i wniosków, wyprowadzonych przez sąd orzekający z okoliczności ujawnionych w toku przewodu sądowego, nie odpowiada prawidłowości logicznego rozumowania”, nie może on natomiast sprowadzać się do samej polemiki z ustaleniami Sądu (wyrok SN z dnia 24.03.1974 roku, sygn. II KR 355/74).

Z kolei przekonanie sądu o wiarygodności lub niewiarygodności określonych dowodów pozostaje pod ochroną zasady wyrażonej w art. 7 k.p.k. wtedy tylko, kiedy spełnione są warunki: ujawnienia całokształtu okoliczności sprawy (art. 410 k.p.k.) w granicach respektujących zasadę prawdy obiektywnej (art. 2 § 2 k.p.k.), rozważenia wszystkich okoliczności zgodnie z zasadą określoną w art. 4 k.p.k. oraz wyczerpującego i logicznego - z uwzględnieniem wskazań wiedzy i doświadczenia życiowego - uzasadnienia przekonania sądu (art. 424 § 1 pkt 1 k.p.k.) (postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 14.12.2006 roku w sprawie III KK 415/06 OSNwSK 2006/1/2452 ).

Naruszenia powołanych wyżej zasad, ale również wskazanych w poszczególne wymienianych przez obwinionego przepisach prawa, nie tylko nie sposób dopatrzyć się analizując przebieg postępowania, zapadły wyrok oraz pisemne motywy zaskarżonego orzeczenia, apelujący nie wskazał również dających się zaakceptować racji świadczących o przekroczeniu przez Sąd I instancji granic swobodnej oceny dowodów, w szczególności poprzez wnioskowanie nielogiczne, sprzeczne z zasadami doświadczenia życiowego i wskazaniami wiedzy, bądź też poczynienie ustaleń nie znajdujących odzwierciedlenia w treści przeprowadzonych dowodów.

W pierwszej kolejności przypomnieć wypada, że zdarzenie będące przedmiotem rozpoznania w niniejszej sprawie miało miejsce w bardzo szczególną noc w roku w obszarze kultury chrześcijańskiej, a szczególnie na ziemiach polskich - noc Bożego Narodzenia, kiedy niezależnie od wyznawanej religii, bądź pozostawania niewierzącymi, ludzie spotykają się z bliskimi, aby wspólnie spędzać czas, a co najmniej wykazują poszanowanie wielowiekowej tradycji, wymagającej spokojnego i godnego zachowania.

Okoliczność tę podkreślał również obwiniony, który po pasterce chciał się spotkać ze znajomymi, jednak przebieg owej nocy, tak w jego wypadku, jak i innych osób gromadzących się przy ul. (...) w G. w żadnej mierze nie współgra z owym poczuciem powagi, radości i potrzebą godnego zachowania, dla poszanowania innych osób.

Dodać można, że niezależnie od stopnia rozwoju cywilizacji mierzonego dostępnością do dóbr konsumpcyjnych, każda kultura ma w swojej tradycji szczególne dni, służące uczczeniu jakiegoś przeszłego wydarzenia lub innego wymiaru święta. Zatem nie sposób podważać, iż w noc Bożego Narodzenia przesadzone jest wymaganie zachowania zgodnego nie tylko z prawem, ale i dobrymi obyczajami. Niezrozumiałe są w tym kontekście sugestie o dyskryminacji obwinionego.

Jakkolwiek obwiniony pomija tę okoliczność, nie może w realiach sprawy budzić wątpliwości, że w G. na boisku przy ul (...) w nocy 25.12.2013 r. po pasterce doszło do zbiegowiska, którego uczestnicy zachowywali się głośno, a co więcej zakłócili ciszę nocną i porządek publiczny.

Takie zachowanie spowodowało interwencję policji na skutek wezwania W. Z. (k. 12). Na miejsce jako pierwszy skierowany został patrol w składzie post. M. L. i post. G. T.- funkcjonariusze Komisariatu IV Policji w G., a zatem obejmującego swą właściwością właśnie teren ul. (...).

Niewątpliwie jeszcze przed przybyciem owego patrolu obwiniony wraz z bratem i znajomymi, z którymi się spotkał, doszli do zbiegowiska i weszli na teren boiska, tym, samym stając się uczestnikami zbiegowiska publicznego.

Obwiniony chętnie powołuje się, że został na to boisko zawrócony, kiedy się stamtąd oddalał. Po pierwsze jednak nie było żadnych uzasadnionych powodów, aby musiał się tam znaleźć skoro spotkanie miało dotyczyć grona przyjaciół. Po wtóre w chwili, kiedy istotnie został zawrócony w celu wylegitymowania go, nadal pozostawał w obrębie zbiegowiska, które miało charakter dynamiczny i nie ograniczało się do ogrodzonego terenu boiska, lecz również pobliskiego lasu i okolicy przylegającej, a nawet pobliza sklepu nocnego Delikatesy (...), bo przecież nie jest rzeczą przypadku, że ta sama grupa osób została ujawniona również i tam po zniszczeniu mienia.

Pierwszy patrol przybył zatem na miejsce ok godz. 2.15, ale liczebność i agresywne zachowanie uczestników zbiegowiska zmusiło patrol do wezwania wsparcia, a tego udzieliły zespoły patrolowe innych jednostek policji, a to Komisariatu II Policji- sierż. W. H. i sierż. szt. S. S. oraz Komisariatu I Policji- sierż. J. S. i post. R. W. (2), przybyli na miejsce odpowiednio o godz. 2.20 i 2.40.

Godziny przybycia poszczególnych patroli oraz udokumentowane przez te czynności przeczą twierdzeniu, że wcześniej na miejscu miały być patrol sierż. J. S. i post. R. W. (2), z czego obwiniony wywodzić chce, że skoro ci funkcjonariusze nie mieli zastrzeżeń do jego zachowania, to oznacza, że zachowywał się spokojnie.

Nie sposób kwestionować, że przybycie na miejsce trzech patroli policji nie powstrzymało uczestników zbiegowiska od zakłócania ciszy nocnej i porządku publicznego.

Trudno też w sytuacji, gdy owa nieformalna grupa liczyła około 50 osób, a co najmniej 30 osób, uznać za przypadek, że obwiniony został odnotowany, jako osoba legitymowana przez wszystkie patrole. W notatce post. M. L. min. z bratem, ale i M. T., czy W. K. (k. 9-11), w sumie spisano 15 osób. Podobnie w notatce sierż. J. S. (k. 18)- 6 osób i wreszcie w notatce sierż. W. H. (k. 5-6)- 14 osób, ale tym razem bez M. S., M. T. i W. K..

Nie budzi wreszcie wątpliwości fakt ukarania obwinionego przez S. S. mandatem karnym w wysokości 200zł, za czyn z art. 51 § 2 k.w. To zdarzenie jako ostatecznie rozstrzygnięte w postępowaniu mandatowym nie może już podlegać nowym ocenom, co słusznie wykazał Sąd I instancji, a czego obwiniony nie chce zrozumieć. Manifestując ów brak zrozumienia obwiniony albo realizuje dozwoloną linię obrony, albo rzeczywiście nie rozumie podstawowych zasad odpowiedzialności, chociaż, jako od osoby dorosłej i wykształconej (studenta) należy owego rozeznania wymagać.

Próby przerzucenia odpowiedzialności na policjanta, przez twierdzenie, że obwinionych chciał się dowiedzieć o co chodziło jest nieprzekonujące. Obwiniony jest osobą dorosłą, mandat przyjął i podpisał, uregulował karę, co więcej zapisy przebiegu interwencji wskazują, że każda osoba, której wobec której funkcjonariusze chcieli zastosować postępowanie mandatowe została pouczona o możliwości odmowy przyjęcia mandatu, tak właśnie uczynił min. P. W. (k. 9-11).

Po ukaraniu mandatem obwiniony niewątpliwie pozostał na miejscu zbiegowiska i to od tego momentu rozpoznawać można to, czy zastosował się, czy też nie do poleceń funkcjonariuszy policji wzywających do opuszczenia zbiegowiska.

Nie chodzi zatem o czas wcześniejszy, czy nawet ten fragment, kiedy wraz z innymi osobami został przeprowadzony na boisko szkolne w celu wylegitymowania go. Tu dodać trzeba, że deklarowane opuszczanie terenu nie przekonuje, skoro pozostawał w bezpośredniej bliskości i co więcej już w trakcie interwencji wokół uczestników zbiegowiska pozostawał. Pomijając pretekst spotkania z przyjaciółmi, skoro do niego doszło, nie miał obwiniony w ogóle powodu, by do zbiegowiska się zbliżać, a skoro już spostrzegł jego uczestników, ich liczebność i ewidentne zachowanie zakłócające porządek publiczny, miał możliwość oddalenia się, a tego nie uczynił.

Co do wezwania do opuszczenia miejsca zbiegowiska, zwraca uwagę, że już sierż. M. L. odnotował, że takie wezwanie było kierowane do wskazanych przez niego osób, a był wśród nich obwiniony. Domaganie się, aby wezwanie to miało być niemal imienne jest absurdalne i dziecinne, a twierdzenie, że legitymując poszczególne osoby policjanci takich poleceń nie kierowali nie wytrzymuje krytyki w świetle zasad logicznego rozumowania i doświadczenia życiowego. Również doświadczenia tak młodej, jak obwiniony osoby. Mając na względzie trwający nadal proces edukacji obwinionego nie sposób zakładać, że w każdym gronie, czy to klasowym, czy też grupy studenckiej, obwiniony oczekiwał, że to właśnie imiennie wobec niego nauczyciel, czy wykładowca skieruje odpowiednie polecenie.

Z tego powodu nie można uwierzyć obwinionemu w twierdzenia, że sierż. szt. S. S. nie wzywał go do opuszczenia zbiegowiska. Wykrętnie obwiniony podnosił też twierdzenia, że ktoś mówił do jakiejś grupy żeby opuścić boisko i się rozejść, ale to było tak pośrednio, to znaczy nie do określonych osób, obwiniony to słyszał. Oznacza to wprost, że wezwanie było i nie tylko od funkcjonariusza, który nałożył mandat, a skoro było to polecenie ogólne, do grupy, której jednak był uczestnikiem, choć grupy niesformalizowanej, również dotyczyło obwinionego.

Z treści środka odwoławczego wydaje się wynikać, że czynności podejmowane przez policjantów nie były konieczne. Po pierwsze były jednak jak najbardziej uzasadnione, bo nie sposób przyjąć, aby tak liczna grupa osób porządku publicznego i ciszy nocnej nie zakłócała, z tym związany był obowiązek wylegitymowania uczestników zbiegowiska i trudno przyjąć, aby policjanci czynności te wykonywali wobec najspokojniejszych. Nie sposób również podzielić poglądu o uprzedzeniu względem obwinionego, bo nie jedynie jego interwencja dotyczyła, nie tylko on został wylegitymowany. Na miejscu był również nieletni brat obwinionego, co do którego policjanci nie podejmowali czynności związanych z wystawieniem mandatu, a to oznacza, że w tym czasie jego zachowanie nie przekraczało granic prawa. Nie podejmowali także innych czynności wobec nieletniego, co wskazuje, że pomimo pory nocnej i braku nadzoru rodziców nie istniało w tym czasie zagrożenie dla jego bezpieczeństwa. Odmienną kwestią jest ewentualna następca odpowiedzialność za wykroczenie z art. 50 kw, co nie jest przedmiotem niniejszego postępowania.

Trafnie Sąd meriti wykazał, że w istocie obwiniony potwierdził, iż polecenie opuszczenia zbiegowiska słyszał, ale nie podporządkował się temu, dyskutując o już zamkniętej sprawie dotyczącej ukarania mandatem.

Istotną okolicznością jest i to, że sama dyskusja o mandacie nie mogła być przyczyną niepodporządkowania się poleceniu, jak bowiem zeznał M. S., po mandacie na miejscu pozostali 10- 15 minut, co jest czasem nie przystającym do rzeczywistej woli opuszczenia zbiegowiska, przy czym świadek ów również potwierdził, że były wypowiedzane komendy rozejścia się, ale jak wynika z jego zeznań było to daleko i nie do niego skierowane, co również poddaje w wątpliwość prawidłowość rozeznania świadka co do spoczywających na nim obowiązków.

Obwiniony chętnie powołuje się na Konstytucję Rzeczypospolitej Polskiej, ale czyni to wybiórczo zapominając o treści art. 83 Ustawy Zasadniczej, który stanowi, że każdy ma obowiązek przestrzegania prawa Rzeczypospolitej Polskiej, a także art. 31 ust. 3 Ustawy zasadniczej- ograniczenia w zakresie korzystania z konstytucyjnych wolności i praw mogą być ustanawiane tylko w ustawie i tylko wtedy, gdy są konieczne w demokratycznym państwie dla jego bezpieczeństwa lub porządku publicznego, bądź dla ochrony środowiska, zdrowia i moralności publicznej, albo wolności i praw innych osób. Ograniczenia te nie mogą naruszać istoty wolności i praw.

Zatem obowiązkiem każdego obywatela jest przestrzeganie prawa, ze szczególnym uwzględnieniem tych praw osobistych, które doznają ograniczeń na mocy ustawy w celu zabezpieczenia min. porządku publicznego. Tym samym każdy ma prawo oczekiwać poszanowania praw i wolności osobistych o ile swoim działaniem lub zaniechaniem nie wykracza poza spoczywające na nim obowiązki.

Interesujące dla oceny zachowania obwinionego są również zeznania M. K., bo ten potwierdził, że było kierowane wezwanie „Kazano nam się rozejść”, ale co więcej wskazał na ponowne spotkanie pod sklepem nocny, co nie przystaje do obrazu, jaki chce stworzyć obwiniony, czyli tego, jakoby jego celem było natychmiastowe rozejście się i opuszczenie zbiegowiska, a przystaje do początkowych słów wyjaśnień „coś pociągnęło” obwinionego i jego towarzyszy na boisko, i to samo „coś” spowodowało dalsze zachowania, a nawet udanie się pod sklep.

Manifestowane przez obwinionego niezrozumienie, pomimo bardzo jasnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku wydaje się wynikać z tego, że nie potrafi pojąć, że zbiegowiskiem publicznym nie jest zorganizowane zgromadzenie, gdyż to rodziłoby innej natury konsekwencje. Wystarczające jest samorzutne zebranie się osób w miejscu dostępnym dla bliżej nieokreślonej ich liczby. W realiach sprawy owo zbiegowisko tworzył zatem nie wyłącznie obwiniony i jego towarzysze, ale ta grupa wraz z innymi przebywającymi na terenie przedmiotowego boiska i jego bezpośredniej bliskości.

Sama obecność i udział w takim zbiegowisku, o ile jego uczestnicy nie naruszają innych norm prawnych nie jest zagrożona sankcją karną, dlatego właśnie ukaranie za wykroczenia z art. 51 § 2 kw następowało indywidualnie.

Jednym z celów policji jest ochrona bezpieczeństwa i porządku publicznego, w tym zapewnienie spokoju w miejscach publicznych, każdy zatem funkcjonariusz w ramach wykonywanych przez siebie czynności służbowych zobowiązany był nie tylko do zwracania uwagi na popełniane czyny zabronione, ale także do działań prewencyjnych, a taki charakter miały polecenia opuszczenia zbiegowiska. To właśnie nie podporządkowanie się owemu poleceniu wypełnia znamiona wykroczenia z art. 50 kw. Jak słusznie wskazał to Sąd I instancji i nie budzi to najmniejszych wątpliwości w praktyce oraz orzecznictwie, wezwanie może być jednorazowe, ogłoszone w dowolny sposób ustnie z użyciem lub bez użycia urządzenia nagłaśniającego, musi być jedynie zrozumiałe dla wszystkich osób, a skierowane do zebranego tłumu dotyczy każdego z uczestników zbiegowiska. Takie warunki wezwania kierowane również wobec obwinionego spełniały, a ten im się nie podporządkował.

Odnosząc się do kwestionowania przez obwinionego prawidłowości wyeliminowania godziny popełnienia przez niego wykroczenia, należy to zaakceptować, pomijając wywody kiedy oskarżony z domu wyszedł, kiedy wrócił, istotne jest, że nie można tej okoliczności precyzyjnie ustalić, a w przebiegu dynamicznego zajścia wykroczenie przypisane obwinionemu popełnione było po nałożeniu mandatu. Obwiniony wydaje się nie rozumieć tej okoliczności wiążąc poszczególne fragmenty zdarzenia, ale czasem popełnienia wykroczenia nie jest przecież cały okres jego nieobecności poza domem z wyłączeniem pasterki, zresztą takie ustalenie, a zatem kilkudziesięciominutowe, a nawet kilkusetminutowe czasu trwania wykroczenia byłoby niewątpliwie dla sprawcy niekorzystne, skoro chodzi o kilka minut. Podnoszenie argumentacji na poziomie złośliwych przytyków nie tylko jest nie na miejscu i godzi w powagę urzędu, co nie przystoi młodemu wykształconemu mężczyźnie, który mieni się praworządnym obywatelem Rzeczypospolitej Polskiej.

Podobnie sposób oznaczenia pory nocnej nie jest nieprawidłowy, bowiem wskazuje, w jakich granicach czasowych zdarzenie miało miejsce.

Wreszcie odnosząc się do tych twierdzeń obwinionego, które mają wskazywać na nierówność traktowania, czego upatruje w odmiennych rozstrzygnięciach, to również wynika z braku zrozumienia podstawowych zasad państwa prawa, dotyczy to również kwestii hierarchii służbowej w sądach powszechnych, a także pojęcia niezawisłości i niezależności sędziowskiej, co należy zrzucić na karb młodego wieku, choć od osoby wykształconej należałoby tego jednak wymagać.

Niezawisłość sędziowska to przymiot wskazany już w Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej, która stanowi, że sędziowie w sprawowaniu swojego urzędu są niezawisli i podlegają tylko Konstytucji oraz ustawom, co oznacza brak możliwości wywierania nacisku na orzeczników oraz ich niezależność od nadzoru administracyjnego. Czym innym jest natomiast administrowanie sądami, które to czynności nie wpływają przecież na zakres i sposób orzekania. Obwiniony zresztą przecenia swoje postępowanie, bo ono jest istotne i należyta uwaga rozpoznaniu sprawy została poświęcona. Oczywistym jednak jest, że sprawa pozostawała w zainteresowania każdego kolejno wyznaczonego do rozpoznania sprawy Sędziego, a nie była przedmiotem ogólnowydziałowych narad.

Kolejna kwestia to samodzielność jurysdykcyjna sądu wyrażona w art. 8 § 1 kpk w zw. z art. 8 kpw- Sąd karny rozstrzyga samodzielnie zagadnienia faktyczne i prawne oraz nie jest związany rozstrzygnięciem innego sądu lub organu, a wiążące są jedynie prawomocne rozstrzygnięcia sądu kształtujące prawo lub stosunek prawny. Wreszcie nie

można pomijać, że odpowiedzialność karna jest zindywidualizowana, co oznacza, że w podobnych okolicznościach zachowania różnych osób mogą być odmiennie oceniane przez pryzmat ich odpowiedzialności.

W niniejszym postępowaniu rozpoznana została odpowiedzialność S. S. za wykroczenie z art. 50 kw i to jedynie mogło pozostawać w zainteresowaniu Sądu meriti, który nie badał zachowania W. K., czy M. S., dalej niż uzyskanie ich relacji na temat zachowania obwinionego.

Wreszcie nadmierną wagę obwiniony przywiązuje do oczywistej omyłki we wskazaniu nazwiska (...) zamiast T. w uzasadnieniu Sądu orzekającego, skoro nie budzi wątpliwości, że obwinionemu towarzyszył M. T., a nie (...), zaś owa omyłka jest bądź to wynikiem nieuwagi, bądź autokorekty edytora tekstu. Podobnie ocenić można błędne odnotowywanie pisowni imienia obwinionego.

W wymierzonej obwinionemu karze nie sposób doszukać się rażąco surowej niewspółmierności, zważyć trzeba, że przypisane mu wykroczenie zagrożone jest karą aresztu albo grzywny, jest to jedno z najsurowiej zagrożonych wykroczeń. Zatem już dobór kary grzywny wskazuje na należyte miarkowanie przez Sąd stopnia winy obwinionego i stopnia społecznej szkodliwości jego czynu. Grzywnę wymierza się od 20 zł do 5000 zł, zatem wymierzona blisko dolnej granicy ustawowego zagrożenia nie może być uznana za surową, a uwzględnia tak okoliczności czynu, jak i sytuację majątkową i rodzinną obwinionego. Słusznie Sąd I instancji podkreślił, że co prawda obwiniony nie pracuje, uczy się, ale uwzględniając mody wiek i powszechnie podejmowane przez młodych ludzi, w tym studentów, proste prace zarobkowe, jest obwiniony w stanie taki ciężar finansowy ponieść.

Reasumując apelacja obwinionego nie mogła być skuteczna.

Równocześnie uwagę zwraca napastliwość apelacji, w której można dopatrzeć się treści zniesławiających. Obwiniony, jako osoba dorosła, zdolna do ponoszenia odpowiedzialności karnej winien zwracać baczniejszą uwagę na dobór słów w kierowanych do urzędów pismach, albowiem nie tyle może narazić się na odpowiedzialność, również karną, co sposobem formułowania wypowiedzi podważa swoją godność osobistą. Każda bowiem osoba, która sięga po treści nacechowane negatywnymi emocjami, mające w założeniu dotknąć adresata lub innego odbiorcę, obnaża swój stosunek do dobrych zasad kulturalnego zachowania i obyczajów oraz naraża swoje dobre imię.